



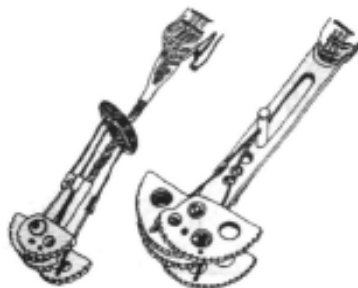
Friend story

- czyli co warto wiedzieć o urządzeniach ze zmienną geometrią krzywek....

Friendy są jedynymi urządzeniami do asekuracji, pracującymi w rysach o ściankach z równoległym przebiegiem, czy nawet delikatnie rozwartymi. Krzywki frienda opierają się o powierzchnię rysy w podobny sposób, jak wspinacz pokonujący gładki komin techniką rozporową. Wspinacz opiera swoje ręce i nogi o ścianki komina, a jego masa i kąt zawarty pomiędzy jego kończynami a ścianami komina (mniejszy zawsze od kąta prostego) pomaga mu w zwiększeniu siły nacisku na ściany komina. Zasada akcji i reakcji pomaga zarówno wspinaczowi, jak i friendowi w utrzymaniu się w równoległych ścianach komina. Cztery niezależne krzywki stabilizują całe urządzenie i powodują, że może on pracować w rysach o nieregularnym przebiegu.

Hardware...

Pomysł na urządzenie do asekurowania się w rysach według Raya Jardina ewoluował przez 6 lat. Budowa krzywki jest delikatnym kompromisem pomiędzy bezpieczeństwem a zakresem pracy. Wszelkie nierówności skały zmniejszają siłę zamocowania friendów z gładkimi krzywkami, dlatego znacznie lepiej pracują krzywki na których powierzchni są nacięte ząbki. Dobór materiału na krzywki nie jest prosty. Dural nie może być za miękki, bo doprowadziłoby to do ścięcia krzywki pod wpływem uderzenia, ani zbyt twardy, ponieważ grozi to „wypłynięciem” frienda z miększych gatunków skały. Niebagatelne znaczenie ma tu również szerokość powierzchni pracującej krzywki.



Historia...

Można z powodzeniem założyć, że era modernistycznego wspinania rozpoczęła się w 1978, kiedy friendly oraz SLCD (ang. Spring Loaded Caming Device, pol. elastycznie osadzone krzywkowe urządzenia) pojawiły się po raz pierwszy na scenie wspinaczkowej. Rozwijane w sekrecie przez Raya Jardina pomysły na optymalne zastosowanie poprzeczki do regulacji kąta rozwarcia przyniosły skutek. Friendly zrewolucjonizowały asekurację w rysach o równoległym przebiegu, spowodowały również przyspieszenie zakładania punktu asekuracyjnego. Niebagatelny też jest fakt, że nie niszczyły skały przy osadzaniu. Friendly nie były pierwszymi kostkami o zmiennej geometrii. Sowieccy wspinacze mieli już gotowe modele swoich rozwiązań, ale jak większość fantastycznych pomysłów Sowietów nie bardzo działały w praktyce. Nie da się ukryć, że wyprzedzili w tej dziedzinie dumnych synów Albionu czy Jankesów. Ten zdumiewający fakt ma swoje potwierdzenie w historii. Tymczasem na scenie pojawia się niejaki Greg Lowe. Swój produkt nazwał „Lowe cam” i w cichości produkował go od 1973 r. Te dość prymitywne z naszego punktu widzenia friendly sprzedawał do 1976. Były faktycznie pierwszymi kostkami SLCD, jakie pojawiły się w USA. Kostki te wymagały użycia dwóch rąk do osadzenia, a wyjęcie kostki czasami bywało bardzo utrudnione przez fakt „wpełzania” do szczeliny. Zapotrzebowanie rynku na SLCD było tak duże, że Greg Lowe sprzedawał całkiem sporo swoich „Lowe camów”, a wzór był chroniony patentem. Ray Jardine, aktywny wspinacz z tytułem inżyniera, wymyślił frienda - jak wieść gminna niesie celem - zrealizowania swoich nowych projektów wspinaczkowych. Chowając prototypy friendów przed konkurencją i przemycając się niczym Don Pedro z Krainy Deszczowców, Jardine testował swoje 4-krzywkowe urządzenia w celu dopracowania najlepszego modelu. Kulminacją było wypuszczenie na rynek friendów w 1980. Od tego czasu mnóstwo firm wypuściło na rynek swoje produkty. Tak naprawdę wszystkie one korzystają z rozwiązań Jardina.

Kryterium asów:

Żadna z firm produkujących SLCD nie pokrywa swoich rozmiarów z innymi firmami. W praktyce oznacza to, że nr 4 Wild Country to niekoniecznie nr 4 HB. Zróznicowanie polega również na konstrukcji modułu nośnego. Na rysunku na poprzedniej stronie moduł sztywny-ulubiony przez rycerzy Albionu, z prawej zaś nowa fala - moduł elastyczny. Markowe friendly kosztują odpowiednio do swoich parametrów."

Friendly, które mogą pracować w bardzo szerokim kącie rozwarcia - tzw. parasol - kosztują bardzo dużo. CAMALOT firmy Black Diamond nr 5 ceni się na 90 \$. Zaletą tego frienda jest jego wytrzymałość i zastosowanie. Wadą cena i waga. Fakt bezsporny: ceny friendów firmy BLACK DIAMOND wahają się w granicach 60-90 \$ za sztukę w rozmiarach. Kolejną firmą „topową” jest WILD COUNTRY -friendly zwane przez Anglików TECHNICAL oraz FORGET to popularne i u nas przyrządy. Są starannie wykonane i niezawodne. Bardzo dobrze znoszą ciężkie warunki pracy. Ich ceny kształtują się na poziomie 57 \$ do 65 \$ za sztukę.

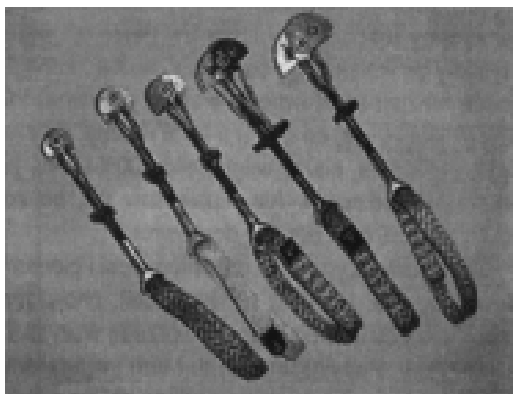
Nie chciałbym omawiać wszystkich dostępnych w sprzedaży producentów SLCD - gdyż nie to jest celem tego artykułu. Pragnę zasygnalizować nową jakość w technikach stosowania SLCD poprzez ich lepsze poznanie.

Opieka:

- dbamy o higienę naszych friendów, nie traktujemy ich jako przyrządów obronnych na zwyczajowych potyczkach w stylu przasnej zabawy ludowej
- po intensywnym sezonie czyścimy dość dokładnie - jak? Ano łapiemy za moduł, a łeb wkładamy do gorącej wody! W wodzie powinien być rozpuszczony detergent w miarę delikatny, i poruszając krzywkami za pomocą ścięgien wypłukujemy zanieczyszczenia i stare powłoki smaru. Po wysuszeniu (starannym!) okolice krzywek delikatnie smarujemy smarem z zawartością grafitu. Ale to musi być smar wysokiej jakości, najlepiej renomowanych firm produkujących łożyska. Żadne silikonowe cudeńka, a już na pewno nie WD-40 - cudowny lek na wszystko.
- zwracamy uwagę na strzemiona z taśmy czy nie noszą śladów przetarć lub nadszarpięć

Friendy a sprawa polska:

Polski rynek dla kupujących friendy właściwie nie istnieje. Wynika to po części z małego popytu, ale też z kalkulacji cenowych. Na Zachodzie czasami jest po prostu taniej. U nas można kupić wyroby WILD CONUTRY po około 200 pin za sztukę lub firmy HB w podobnej cenie.



O amerykańskich produktach należy pomarzyć - cena jest po prostu zaporowa. Można kupić zamawiając bezpośrednio w USA przez internet, ale to i tak jest drogo. Dlatego cieszy fakt, że firma WIELICKI SPORT zaczęła sprowadzać do Polski bardzo udane friendy firmy TRANGO.

Firma ta trzyma się mocno na trudnym rynku amerykańskim i można jej wyroby obejrzeć w wielu magazynach wspinaczkowych. Friendy mają zróżnicowaną kolorystykę w zależności od wymiaru. Cena jest przystępna - więc może friend stanie się przyjacielem wielu z nas. Warto mieć go w swoim rynsztunku bojowym. Jest doskonałym uzupełnieniem tradycyjnego żelastwa.

Dziękuję Kasi, Piotrkowi i Wacławowi za pomoc przy pisaniu artykułu. Wykorzystałem materiały z magazynów CLIMBING.

" Cena w USD na podstawie katalogów dostępnych w internecie oraz sklepowych cennikach.

Dariusz Porada – instruktor taternictwa PZA,
instruktor wspinaczki wysokogórskiej i
sportowej